

Sygn. akt II Ka 310/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 października 2017 roku

Sąd Okręgowy w Krośnie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący : SSO Wiesław Ruszała

Sędziowie : SSO Arkadiusz Trojanowski

SSO Janusz Szarek

Protokolant : sekr. sądowy Mateusz Wójcik

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Krośnie – Beaty Piotrowicz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 11 października 2017 roku

sprawy:

1. **W. Ś. (1)**, s. R. i B. zd. B.,
ur. (...) w G.

2. **T. K. (1)**, s. H. i E. zd. M., ur. (...) w W.

oskarżonych o przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

z powodu apelacji wniesionych przez obrońców oskarżonych

od wyroku Sądu Rejonowego w Lesku z dnia 14 czerwca 2017 roku, sygn. akt II K 177/16

I. utrzymuje zaskarżony wyrok w mocy,

II. zasądza od oskarżonych W. Ś. (1) i T. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa koszty procesu za postępowanie odwoławcze:

- **od oskarżonego W. Ś. (1) w kwocie 1010 zł /jeden tysiąc dziesięć złotych/, w tym opłatę za drugą instancję w kwocie 1000 zł /jeden tysiąc złotych/,**
- **od oskarżonego T. K. (1) w kwocie 1510 zł /jeden tysiąc pięćset dziesięć złotych/, w tym opłatę za drugą instancję w kwocie 1500 zł /jeden tysiąc pięćset złotych/.**

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w Lesku skierował do miejscowego Sądu Rejonowego akt oskarżenia przeciwko W. Ś. (1) oraz T. K. (1).

W. Ś. (1) został oskarżony o to, iż w dniu 15 sierpnia 2013r., w B., woj. (...), pełniąc funkcję wyszkolenia (...) Ośrodka (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu powietrznym jako dowódca statku powietrznego – szybowca PW-6U, o znakach rozpoznawczych SP (...), będąc odpowiedzialnym za zapewnienie bezpieczeństwa statku powietrznego i znajdujących się na jego pokładzie osób i rzeczy oraz osób postronnych, dokonał niewłaściwej organizacji lotu w ten sposób, że przekazał przenośną radiostację (...), przebywającemu bezpośrednio przy kadłubie

szybowca z lewej strony i wydał w tym samym czasie komendę o gotowości do startu nie upewniwszy się, że T. K. (1) oddalił się w miejsce bezpieczne, w wyniku czego T. K. (1) uderzył o statecznik poziomy, który wysunął się z uszkodzenia okuć umocowania, doprowadzając do całkowitego oddzielenia się statecznika od szybowca i gwałtownego lotu nurkowego szybowca, w wyniku czego pasażer J. G., siedzący na przednim fotelu, poniósł śmierć, to jest o przestępstwo z art. 177 § 2 k.k.

T. K. (1) oskarżono o to, że w dniu 15 sierpnia 2013r., w B., woj. (...), przebywając na terenie (...) Ośrodka (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu powietrznym w ten sposób, że po przekazaniu mu przenośnej radiostacji przez W. Ś. (1), dowódcę statku powietrznego – szybowca PW-6U, o znakach rozpoznawczych SP (...), przebywającego bezpośrednio przy kadłubie szybowca z lewej strony, nie oddalił się w miejsce bezpieczne poza obrys szybowca, przed wydaniem przez W. Ś. (1) komendy o gotowości do startu i po starcie szybowca uderzył o statecznik poziomy, który wysunął się z uszkodzenia okuć umocowania, doprowadzając do całkowitego oddzielenia się statecznika od szybowca i gwałtownego lotu nurkowego, w wyniku czego pasażer J. G., siedzący na przednim fotelu, poniósł śmierć, to jest o przestępstwo z art. 177 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 14 czerwca 2017r., sygn. II K 177/16, Sąd Rejonowy w Lesku:

I. uznał oskarżonego W. Ś. (1) za winnego tego, iż w dniu 15 sierpnia 2013 roku, w B., powiatu (...), woj. (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu powietrznym, w ten sposób, że pełniąc funkcję kierownika wyszkolenia miejscowego (...) Ośrodka (...) i kierownika startu szybowcowego, będąc w związku z tym odpowiedzialnym za zapewnienie bezpieczeństwa powietrznego znajdujących się na pokładzie osób oraz osób postronnych, niewłaściwie zorganizował start szybowca PW-6U SP (...) poprzez to, że przejmując funkcje dowódcy tym statkiem powietrznym nie wyznaczył uprawnionego zastępcy kierownika startu, który miałby możliwość kierowania tym lotem zapewniając sobie obserwację ruchu lotniskowego i łączność ze statkami powietrznymi i sam kierował tym lotem, w sytuacji, gdy nie posiadał możliwości obserwacji czy w strefie startu szybowca nie ma przeszkód do jego bezpiecznego startu, wydał komendę o gotowości do startu nie upewniwszy się, czy przebywający w strefie startu T. K. (1) oddalił się w miejsce bezpieczne, co w konsekwencji doprowadziło do tego, że startujący szybowiec uderzył statecznikiem poziomym w T. K. (1) a następnie wysunął się z okuć umocowania doprowadzając do całkowitego oddzielenia się statecznika od szybowca i gwałtownego lotu nurkowego, w wyniku czego pasażer J. G. siedzący na przednim siedzeniu doznał obrażeń ciała w szczególności zwichnięcia kręgosłupa szyjnego, rozerwania pnia mózgu, złamania ośmiu żeber, stłuczenia i rozerwania płuc, rozerwania aorty zstępującej, krwotoku do jam opłucnych oraz innych obrażeń w wyniku których poniósł śmierć, to jest przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.,

II. uznał oskarżonego T. K. (1) za winnego tego, że w dniu 15 sierpnia 2013 roku, w B., powiatu (...), woj. (...), przebywając na terenie miejscowego szybowiska (...) Ośrodka (...), nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu powietrznym, w ten sposób, że bezzasadnie przebywał w strefie startu szybowca PW-6U SP (...) w momencie jego startu i nie oddalił się w bezpieczne miejsce poza obrys szybowca, co doprowadziło do tego, że startujący szybowiec uderzył w niego statecznikiem poziomym, który następnie wysunął się z okuć umocowania doprowadzając do całkowitego oddzielenia się statecznika od szybowca i gwałtownego lotu nurkowego, w wyniku czego pasażer J. G. siedzący na przednim siedzeniu doznał obrażeń ciała w szczególności zwichnięcia kręgosłupa szyjnego, rozerwania pnia mózgu, złamania ośmiu żeber, stłuczenia i rozerwania płuc, rozerwania aorty zstępującej, krwotoku do jam opłucnych oraz innych obrażeń w wyniku których poniósł śmierć, natomiast dowódca statku W. Ś. (1) doznał urazu głowy ze wstrząśnieniem mózgu i raną tłuczoną czoła, złamania żebra X po stronie prawej, złamania kompresyjnego niestabilnego 1 kręgu lędźwiowego kręgosłupa, stawowego złamania kości piętowej prawej z przemieszczeniem, rany tłuczonej powierzchni grzbietowej ręki prawej, otarcia skóry okolicy stanu kolanowego prawego, które to obrażenia spowodowały u niego wypełnienie znamion występkę z art. 157 § 1 k.k., to jest przestępstwa z art. 177 § 2 k.k.

Za przypisane czyny Sąd skazał oskarżonych, na podstawie art. 177 § 2 k.k., na kary po 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności, których wykonanie warunkowo zawiesił na okres 2 lat próby.

Na podstawie art. 71 § 1 k.k. Sąd orzekł wobec oskarżonych W. Ś. (1) i T. K. (1) kary grzywny w wysokości 250 stawek każdy, przy przyjęciu wysokości jednej stawki dziennej od W. Ś. (1) na kwotę 40 złotych, a od T. K. (1) na kwotę 70 złotych.

Na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. Sąd orzekł o zwrocie dowodów rzeczowych w postaci zabezpieczonych w sprawie dokumentów.

Ponadto, Sąd zasądził od oskarżonych W. Ś. (1) i T. K. (1) na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierzył im opłaty.

Powyższy wyroku zaskarżyli obrońcy oskarżonych.

Apelacja obrońcy oskarżonego W. Ś. (1) zarzuciła orzeczeniu:

1) obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 201 k.p.k. w zw. z art. 170 § 1 pkt 2 i 5 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie nowej opinii biegłego z zakresu lotnictwa, w sytuacji gdy w niniejszej sprawie zostały wydane dwie rażąco sprzeczne opinie, które wymagały wyjaśnienia istotnych okoliczności, w konsekwencji na podstawie których opinii Sąd wydał zaskarżony wyrok;

2) obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 193 § 1 k.p.k. art. 170 § 1 pkt 2 i 5 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o dopuszczenie nowej opinii biegłego z zakresu lotnictwa, w sytuacji gdy opiniujący w sprawie biegli nie posiadali wymaganych w/w przepisem wiadomości specjalnych, gdyż nie posiadali oni praktycznej wiedzy w zakresie techniki lotniczej, sposobie pilotowania szybowca oraz na prowadzeniu ośrodka, a którzy posiadali jedynie teoretyczną wiedzę na powołane okoliczności, a w konsekwencji na podstawie których opinii Sąd wydał zaskarżony wyrok;

3) obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 170 § 1 pkt 5 k.p.k. poprzez nieuwzględnienie wniosku dowodowego obrońcy oskarżonego o przesłuchanie w charakterze świadka autora opinii prywatnej P. G., w sytuacji gdy ten świadek posiada praktyczną wiedzę dotyczącą praktyki wykonywania lotów na szybowcu w B. z uwzględnieniem obowiązujących w tym miejscu przepisów oraz praktyki lotniczej;

4) obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego wątpliwości, które pojawiły się przy rozpatrywaniu niniejszej sprawy, tj. wynikających ze sprzecznych opinii biegłych, jak również z niejasnych przepisów Instrukcji Operacyjnej AOSz w B., a które to wątpliwości Sąd zakwalifikował na niekorzyść oskarżonego;

5) obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego interpretację przepisów dotyczących obowiązków oskarżonego W. Ś. (1), co doprowadziło do nieprawidłowego ustalenia, że oskarżony W. Ś. (1) zobowiązany był na podstawie przepisów do wyznaczenia swojego zastępcy, w sytuacji gdy zgodnie z Instrukcją Operacyjną AOSz w B. oskarżony postępował całkowicie prawidłowo, należycie wykonując swoje obowiązki, a tym samym nie powodując naruszenia jakichkolwiek zasad bezpieczeństwa w ruchu powietrznym;

6) obrazę przepisów prawa procesowego mającą wpływ na treść orzeczenia, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. polegającą na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego interpretację materiału dowodowego w zakresie przepisów dotyczących obowiązków oskarżonego w chwili startu szybowca, oraz dokonanie przez Sąd pierwszej instancji nieprawidłowej oceny całokształtu okoliczności zaistniałego wypadku, w sytuacji gdy brak jest przepisów, które wymagałyby od oskarżonego wyznaczenia swojego zastępcy, co w ostateczności doprowadziło Sąd do błędnego ukształtowania związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy zaistniałym zdarzeniem a zakresem obowiązków oskarżonego;

7) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia mający wpływ na jego treść, poprzez nieprawidłowe ustalenie, że w trakcie startu szybowca oskarżonego PW-6U w przestrzeni powietrznej znajdowały się dwa loty szkoleniowe, w sytuacji gdy w rzeczywistości odbywały się dwa loty kierowane przez osoby z odpowiednimi uprawnieniami do lotów samodzielnych, zatem nie istnieją żadne przepisy, które zmuszałyby w tej sytuacji oskarżonego do zapewnienia na lotnisku kierownika startu czy zastępcy.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego W. Ś. (1) od zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Apelacja obrońcy oskarżonego T. K. (1) zarzuciła orzeczeniu:

1. obrazę art. 7 k.p.k. i art. 4 k.p.k. poprzez dokonanie przez Sąd dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego, a przede wszystkim nie danie wiary wyjaśnieniom oskarżonego, że był on przekonany o tym, iż to on ma wydawać komendy i kierować lotem pana Ś. z powodu przekazania mu radiostacji naziemnej i nie wyznaczenia zastępcy kierownika lotów (choć tak wskazywało jego dotychczasowe doświadczenie) i braku nakazu oddalenia się od szybowca, mimo iż W. Ś. (1) wiedział, że znajduje się przy lewym boku za lewym skrzydłem; a także, że był przekonany o konieczności przytrzymywania szybowca z uwagi na ukształtowanie terenu (jego doświadczenie zdobyte w pierwszym dniu pobytu w B.), oraz przekonania, że nie może dojść do żadnego negatywnego zdarzenia poprzez świadomość obecności osoby podnoszącej skrzydło, do której należy obowiązek sprawdzenia czy start może odbyć się bezpiecznie,
2. błąd w ustaleniach faktycznych będący konsekwencją dowolnej oceny materiału dowodowego poprzez przyjęcie, że oskarżony mógł przewidzieć popełnienie czynu zabronionego, choć nastąpił nietypowy układ sytuacyjny, nie pozwalający nawet z obiektywnego punktu widzenia na możliwość przewidzenia możliwości popełnienia czynu zabronionego.

Obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie T. K. (1) od zarzutu popełnienia przypisanego mu czynu ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Odwoławczy zważył, co następuje:

Apelacje obrońców oskarżonych nie zasługują na uwzględnienie, ponieważ nie podważają słuszności ani prawidłowości zaskarżonego orzeczenia, zaś wskazywane w ich treści naruszenia przepisów czy błędy ustaleń faktycznych, nie miały miejsca.

Sąd pierwszej instancji przeprowadził postępowanie w sposób prawidłowy oraz należycie i wręcz drobiazgowo ustalił stan faktyczny. Dowody ocenił całościowo oraz logicznie, uzasadniając przekonująco swoje stanowisko. Odniósł się przekonująco również do opinii biegłych oraz do powodu, dla którego nie widział potrzeby dopuszczania kolejnej opinii. Sąd wypowiedział się do przepisów branżowych, które zostały złamane i była to ocena prawidłowa. Wyczerpano dostępny materiał dowodowy i oceniono go prawidłowo, tak że nie pozostały żadne wątpliwości, które trzeba by było interpretować w myśl reguły z art. 5 § 2 k.p.k. Skarżący nie mogą zapominać, że zajście zostało sfilmowane, co sprawiało, że ustalenie przyczyn wypadku okazało się łatwe i nie wchodziły w grę wątpliwości czy domysły. W sposób uprawniony i właściwy Sąd określił także karę oraz środki karne, a reakcja prawnokarna w ocenie Sądu Okręgowego okazała się współmierna i adekwatna do czynów. Szczegółowe uzasadnienie należycie omawia ocenę dowodów, odpowiada na pytanie dlaczego niektóre zostały uznane za zgodne z rzeczywistością, zaś innym wiary odmówiono. Sąd Okręgowy tą ocenę akceptuje, nie widząc potrzeby jej powielania, zwłaszcza w zakresie omówienia oceny dowodów oraz omówienia przepisów branżowych, jakie miały zastosowanie i jakie złamano.

Nie jest rolą Sądu Okręgowego jeszcze raz i szerzej omawiać zagadnienia podnoszone w apelacji, co prowadziłyby do jeszcze większego rozbudowania już obszernego uzasadnienia Sądu pierwszej instancji. Jedynie ma on za zadanie sprawdzić, czy wskazywane błędy popełniono i odpowiedzieć na to pytanie twierdząco albo przecząco. W tym wypadku

odnośnie wszystkich zarzutów apelacyjnych, odpowiedź jest przecząca, bo Sąd Rejonowy nie złamał żadnej z zasad i nie popełnił błędów, jakie są mu zarzucano.

Apelacje są wyłącznie subiektywną polemiką z prawidłowym wyrokiem i stanowią wygodną dla oskarżonych ocenę sytuacji, która jednak – co zrozumiale – nie mogła być obiektywna. Orzecznictwo jest zgodne co do tezy, iż „nie wystarczy napisanie w skardze, że sąd dopuścił się uchybienia i ograniczyć się do wyrażenia przekonania, iż inaczej należało ocenić dowody. Polemika z oceną zaprezentowaną przez sąd meriti ma wartość wtedy, gdy wskazuje argumenty podważające tę ocenę. W szczególności chodzi o przytoczenie okoliczności świadczących o tym, że sąd pierwszej instancji, ustalając stan faktyczny, pomiął istotne dowody, naruszył zasady prawidłowego rozumowania, nie stosował się do wskazań wiedzy lub zignorował nauki płynące z doświadczenia życiowego”. [wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 10 maja 2001r., II AKa 80/01, Prok. i Pr. 2002/11/27].

Jak wspomniano, sprawę znacząco ułatwił fakt, że zdarzenie nagrano. Dzięki temu dla każdego, kto zapoznał się z tymże nagraniem, przyczyna i sposób zaistnienia wypadku, stają się jasne, a błędy oskarżonych wręcz kłują w oczy. Nie da się skutecznie zaprzeczyć temu, co jest oczywiste. Niezależnie od tego, że opinie także potwierdzają winę oskarżonych, to kluczowym i podstawowym dowodem jest właśnie to nagranie. Ewidentnie widać na nim, że T. K. (1) stał w takim miejscu, gdzie oczywistym było, że zostanie uderzony statecznikiem. Natomiast W. Ś. (1), jako kierownik wyszkolenia, popełnił błąd, bo dał komendę do naprężania, chociaż nie zapewnił sobie zastępstwa w kierowaniu lotem i nie miał kto go ostrzec, iż pomiędzy skrzydłem a statecznikiem stoi człowiek. Gdyby wyznaczył zastępcę kierownika startu, to tenże zapewne nie dopuściłby do startu w sytuacji, gdy musiało dojść do wypadku. Sam podjął decyzję o starcie, choć siedząc wewnątrz szybowca nie widział, czy może to bezpiecznie zrobić, a brak wyznaczenia zastępcy wykluczył, by ktoś z zewnątrz zwrócił mu uwagę na człowieka, który po ruszeniu szybowca ewidentnie wpadnie w statecznik. Każdy rozsądny widz, nawet laik, po obejrzeniu nagrania od razu wiedział, że statecznik musi uderzyć człowieka, który stał w jego zasięgu. Bezmyślność i brak wyobraźni T. K. (1), złe zorganizowanie lotu i nie zapewnienie sobie przez W. Ś. (1) kierownictwa osoby, która z zewnątrz mogła wpłynąć na to nieodpowiedzialne zachowanie, były podstawą odpowiedzialności oskarżonych.

Oskarżeni złamali nie tylko procedury i zasady ostrożności, lecz przede wszystkim zasady zdroworozsądkowego podejścia do sprawy. T. K. (1) nie miał żadnych uprawnień do kierowania lotem, a mimo tego uważał siebie za decyzyjnego, co także było jego błędem. Obydwaj oskarżeni uważali się za osoby decyzyjne i obydwoje wydawali komendy, co jest koronnym dowodem nieprawidłowej organizacji lotu. Widać na nagraniu, że sekundę przed startem T. K. wydał komendę do krótkofalówki, a zaraz potem szybowiec ruszył i go zawadził. Komendę wydał też W. Ś., bo słyszał ją operator wyciągarki. Gdyby każdy zajmował się należycie tym i tylko tym co należało do jego obowiązków, do wypadku by nie doszło. Łamanie procedury, brak przepływu informacji i działanie na żywioł, bez porozumienia z innymi, a nadto nieodpowiedzialność T. K. (1) sprawiły, że wypadek zaistniał, a młody człowiek zginął przez błędy oskarżonych.

Już pierwsze przesłuchania personelu lotniska i oskarżonego W. Ś. (1) wskazywały na to, że sugerowano, iż przyczyną oderwania się statecznika był albo niewłaściwy klej, albo uderzenie o ziemię, czyli przyczyna obiektywna i pierwotnie, do czasu ujawnienia nagrania, w tym kierunku szły ustalenia powypadkowe. Sąd nawet rozumie sytuację W. Ś., bo będąc w szpitalu po wypadku mógł nie wiedzieć, że samolot uderzył w stojącego przy nim T. K. (1). Natomiast postawa tego ostatniego nie mogła ujść uwadze Sądu. T. K. (1) nie mógł nie poczuć, że to w niego uderzył szybowiec, ale mimo tego C. Z. wmawiał, że statecznik zawadził o ziemię. Dlatego tak ważne okazało się nagranie, które nie tylko zapobiegło matactwu, ale wręcz obnażyło niesamowitą skalę nieodpowiedzialności ludzi, którzy odpowiadali za ten lot. Dzięki temu, Sąd ostrożniej podchodził do słów oskarżonych, opierając się bardziej na dowodach obiektywnych. Nawet jeśli oskarżeni widzą to inaczej, to niezaprzeczalnym faktem jest, że ich zachowanie spowodowało wypadek i śmiertelny skutek dla J. G..

Stan faktyczny odtworzono na podstawie zeznań świadków, częściowo też wyjaśnień oskarżonych z postępowania przygotowawczego oraz w oparciu o nagranie. Opinie biegłych oraz opinia Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych, tylko potwierdzały te ustalenia i wersję, jaką ostatecznie przyjął Sąd pierwszej instancji. Nie było natomiast

żadnego dowodu przemawiającego za tym, żeby wypadek zdarzył się bez winy oskarżonych – bo to próbowano de facto wykazać w ramach obrony. Każdy kto widział nagranie, wie że to skrajnie lekkomyślne zachowanie T. K. (1) spowodowało oberwanie statecznika. Jeśli zatem opinie zasadniczo wskazały na to samo co i nagranie, to trzeba było je uznać za miarodajne, choć Sąd zauważył, że odnośnie T. K. (1), jedna z opinii była korzystniejsza, ale i ona nie miała wątpliwości, że nie powinien być przebywać przy kadłubie w chwili startu, bo nie był tam do niczego potrzebny, a w szczególności nie musiał podtrzymywać kadłuba na płaskim terenie i nikt go o to nie prosił. Z kolei całkowicie na jego niekorzyść przemawiała druga z opinii biegłych oraz raport (...). Tym razem wypowiedzieli się specjaliści wysokiej klasy. Natomiast podczas rozprawy biegły J. J. nie był już taki stanowczy i przyznał, że skoro do wypadku doszło i szybowiec uderzył w oskarżonego K., to mógł on naruszyć jakieś zasady bezpieczeństwa. Zdaniem Sądu, biegłemu w tym momencie zabrakło logiki i prostego rozumienia tego, co każdy rozumie po obejrzeniu materiału video, gdzie T. K. (1) jest tym, bez którego tragedia by się nigdy nie wydarzyła, zaś jego zachowanie jest wręcz niepojęte. Niemniej jednak nie zmienia to faktu, że ostatecznie biegły J. także nie był tak przekonany o braku winy oskarżonego K. i finalnie przyznał to co było od początku jasne, czyli fakt, że przebywanie K. w obrębie zasięgu statecznika było złamaniem reguł bezpieczeństwa. Jeśli dodać do tego stanowczą i logiczną opinię biegłego K. oraz raport (...), to dla Sądu Okręgowego sprawstwo T. K. (1) jest wręcz oczywiste. Trzeba przy tym dodać, że Sąd miał prawo tak ocenić opinię i uznać, że mimo jednej częściowo odmiennej opinii, zachowanie oskarżonego T. K. (1) wypełniło znamiona przypisanego mu przestępstwa. Bez niego wypadek by nie zaistniał, niezależnie od tego, jakie błędy popełniłby kierownik wyszkolenia. Wina jednego z oskarżonych jest ściśle powiązana z winą drugiego i tylko spotkanie się w tym miejscu i w tym czasie tych dwóch osób, spowodowało tragedię. Obaj oskarżeni poczynili błędne założenia, które w efekcie doprowadziły do tragedii.

Zdaniem Sądu T. K. (1) nie mógł być zaskoczony startem szybowca, ponieważ sam także wydał komendę do startu. Potwierdził to on sam, a na nagraniu widać, że wydaje komendę i wtedy szybowiec rusza. Wydawało mu się, że dowodzi, co było jego kolejnym błędem w ocenie sytuacji. Wiedział zatem, że szybowiec ruszy, a więc pozostawanie w zasięgu statecznika trzeba uznać za jego kardynalny błąd, powodujący bezpośrednio wypadek. O ile wina oskarżonego Ś. była tylko w tym, że złamał opisane przez Sąd Rejonowy przepisy branżowe i nie pozostawił kierowania startem nikomu kto mógłby zastopować to ich nieodpowiedzialne postępowanie, to już zachowanie T. K. zakrawało o skrajną nieodpowiedzialność i nie miało niczego wspólnego z rozsądkiem. Od razu w tym miejscu trzeba obalić zarzut apelacji obrońcy oskarżonego K., jakoby nie mógł on przewidzieć tego, co nastąpi. Otóż jest wręcz przeciwnie i każdy dorosły człowiek (choć nie tylko), domyśliłby się, że jeżeli stoi pomiędzy skrzydłem a statecznikiem szybowca, który zaraz ruszy, to zostanie zahaczony statecznikiem, bo znajduje się on na jego naturalnej drodze. Trudno o coś bardziej oczywistego. Sytuacja nie była nietypowa, bo zawsze i każdy w miejscu T. K. (1) zostałby potrącony. Nie była też nieprzewidywalna, a wręcz odwrotnie – skutek był łatwy do przewidzenia. Po prostu w tym miejscu w czasie startu nigdy nie powinien nikt stać, co wie każdy przeciętnie rozsądny człowiek. Oglądając nagranie z wypadku, nie trzeba być fachowcem, by się domyślić, co stanie się gdy maszyna ruszy. Skutek był tak łatwo przewidywalny, że wręcz oczywisty.

Zasada swobodnej oceny dowodów, przyjęta przez polski model postępowania karnego oznacza, iż sąd przy ustaleniach faktycznych związany jest całokształtem przeprowadzonego postępowania dowodowego; zasadami prawidłowego, logicznego rozumowania, wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy rozpoznający apelację dokonuje natomiast kontroli swobodnej oceny dowodów dokonanej przez sąd pierwszej instancji [T. Grzegorzczak, J. Tylman, Polskie postępowanie karne, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003 r., s. 90 - 94; S. Waltoś, Proces karny - zarys systemu, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2003 r., s. 255 - 259; por. także: wyrok SN z 9.11.1990., OSNKW 1991/7-9/41; wyrok SN z 3.09.1998., Prokuratura i Prawo 1999/2/6].

W omawianej sprawie, Sąd Okręgowy uznaje ocenę dowodów jaką zaprezentował Sąd Rejonowy, za w pełni trafną oraz przekonującą. Słusznie Sąd ocenił opinie tak, jak nakazywała to logika. Uznanie, że nie ma winy T. K. (1), podczas gdy to on bezmyślnie podstawiał się pod statecznik, byłoby obrazą zdrowego rozsądku. Byłoby też sprzeczne z opinią biegłego R. K. i przeczyłoby ustaleniom fachowców z Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych. W zakresie odpowiedzialności W. Ś. (1), ustalenia obu biegłych oraz (...) są zbieżne, zatem przez to miarodajne w stopniu

niewymagającym szerszego dowodzenia. Ewidentnie nie zapewnił sobie koordynacji ze strony kogoś „z zewnątrz”, kto mógłby zapobiec startowi w momencie, gdy przy samolocie stał człowiek. Nie mógł poprzestać na tym, że jako kierownik wyszkolenia rzekomo nie musiał wyznaczać zastępcy, bo sam przyznał, że nie widział co się działo za kabiną. Na wniosek obrony dopuszczono drugą opinię, ale okazała się równie negatywna w swej treści dla oskarżonego, więc pojawił się wniosek o kolejną opinię. Sąd słusznie to zastopował, gdyż nie może być tak, żeby dopuszczano kolejne opinie „do skutku”, aż wreszcie któraś trafi w gust oskarżonego. Zgodzić się trzeba z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 22 marca 2012r. [II AKa 270/11, KZS 2012/5/51], iż „dla dopuszczenia dowodu z opinii innych biegłych nie ma znaczenia, czy uzyskana już opinia biegłych jest przekonująca dla strony, która domaga się nowej opinii, ale czy ta opinia jest niepełna bądź niejasna dla organu procesowego (art. 201 k.p.k.)”. „Podstawą oceny dowodu z opinii biegłego przez sąd orzekający nie może być, z natury rzeczy, polemika stron, z czysto fachowymi opiniami specjalistów, a jedynie jej analiza logiczna” [wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 9 grudnia 2010 roku, II AKa 170/10, LEX 846477].

Ponadto, skoro w sumie 2 opinie oraz raport (...) były dla oskarżonego Ś. niekorzystne, to niełatwo oczekiwać, by z tych samych danych ktoś inny wywiódł opinie korzystną. Nie ma przy tym znaczenia prywatna opinia dostarczona przez obronę, gdyż nie jest ona bezstronna, zaś jej zleceniodawca miał konkretny interes co do jej treści. Sąd ocenił ją i nie ma potrzeby tego robić po raz kolejny, bo ocena musiałaby być ponownie taka sama. Jeśli w sumie z 3 ocen wypadku sporządzanych przez osoby bezstronne wynika, że oskarżony Ś. naruszył zasady organizacji lotu, to będącą ich przeciwieństwem opinię prywatną słusznie potraktowano jako niewartą dania jej wiary. Stanowiła to tylko prywatny pogląd osoby, której Sąd o tenże pogląd nie prosił i nie pouczał jej o zasadach opiniowania, o odpowiedzialności za złożenie opinii nierzetelnej. Ponadto, ostatecznie oceny dokonuje Sąd i jest to regułą. Biegły P. G. próbował przejąć tą rolę decyzyjną, co także dyskwalifikowało jego opinię odnośnie W. Ś.. Została ona poddana ocenie jak każdy inny dowód i Sąd przecież przyznał, że akceptuje ją w zakresie odpowiedzialności T. K. (1), gdzie korespondowała z pozostałymi opiniami.

Nie było zatem potrzeby dopuszczania kolejnych opinii, ponieważ opinie zebrane – po dokonaniu ich oceny – dawały podstawy do wyrokowania. Były one jasne i pełne. W orzecznictwie wskazano, iż opinia jest „niepełna”, jeżeli nie udziela odpowiedzi na wszystkie postawione biegłemu pytania, na które zgodnie z zakresem wiadomości specjalistycznych i udostępnionych mu materiałów dowodowych może oraz powinien udzielić odpowiedzi, lub jeżeli nie uwzględnia wszystkich istotnych dla rozstrzygnięcia konkretnej kwestii okoliczności albo też nie zawiera uzasadnienia wyrażonych w niej ocen i poglądów. Natomiast opinia „niejasna” to taka, której sformułowanie nie pozwala na zrozumienie wyrażonych w niej ocen i poglądów, a także sposobu dochodzenia do nich, lub też zawierająca wewnętrzne sprzeczności, posługująca się nielogicznymi argumentami [wyrok Sądu Najwyższego z 3 lipca 2007r., II KK 321/06, teza II, LEX 299187].

Ostatecznej oceny dowodów i opinii dokonuje zawsze Sąd, gdyż w innym wypadku stałby się on w postępowaniu zbędny, gdyby zdanie biegłych było decydujące i niepodważalne. Opinie są dowodami jak każdy inny dowód i tak samo podlegają ocenie. Dla Sądu drugiej instancji ważne jest tylko, by ocena była pełna, przekonująca, logiczna i zdroworozsądkowa. Skoro zaś taka była, to wyrok w tym zakresie jest prawidłowy.

Sąd odrzuca zatem zarzuty błędnej oceny dowodów czy nieprawidłowych ustaleń faktycznych, bo ustalenia były oparte o dowód obiektywny, jakim się okazało nagranie. Stan faktyczny był jasny, a ocenę zachowania oskarżonych Sąd Rejonowy przeprowadził właściwie. Nie naruszył także zasady in dubio pro reo, ponieważ po całościowej ocenie dowodów, żadne wątpliwości nie pozostały do rozstrzygnięcia. Nawet jeśli autorzy apelacji wskazują na jakieś – ich zdaniem – wątpliwości, to w realiach rozpoznawanej sprawy nie są one wątpliwościami w rozumieniu art. 5 § 2 k.p.k. W świetle utrwalonej judykatury wynikająca bowiem z zasady domniemania niewinności zasada in dubio pro reo (art. 5 § 2 k.p.k.), ma zastosowanie tylko wtedy, gdy pomimo przeprowadzenia wszystkich dostępnych dowodów, pozostają w dalszym ciągu niewyjaśnione okoliczności. W takiej sytuacji niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Wówczas wybiera się wersję, która dla oskarżonego jest najkorzystniejsza, choć nie wyklucza to tego, że mogło być inaczej, ale nie zdołano tego ustalić w sposób stanowczy. Skuteczne posłużenie się przez skarżącego zarzutem naruszenia przepisu art. 5 § 2 k.p.k. może przynieść skarżącemu oczekiwany efekt jedynie wówczas, gdy

zostanie wykazane, że orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście miał wątpliwości o takim charakterze i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Dla zasadności tego zarzutu nie wystarczy zaś zaprezentowanie przez stronę własnych wątpliwości co do stanu dowodów. Dodać także należy, że przepis art. 5 § 2 k.p.k. wprost odnosi się do istnienia wątpliwości przy ustalaniu stanu faktycznego po stronie Sądu orzekającego. O naruszeniu tego przepisu można zatem mówić wówczas, gdy sąd, ustalając, że zachodzą nie dające się usunąć wątpliwości, rozstrzygnie je na niekorzyść skazanego [zob. np. wyrok SN z 6.06.2014., V KK 358/13, Prokuratura i Prawo 2014/9/5]. Taka zaś sytuacja nie miała miejsca w rozpoznawanej sprawie, a zatem brak było podstaw do skutecznego podnoszenia zarzutu naruszenia zasady in dubio pro reo. W istocie apelacje obrońców stanowią jedynie polemikę z dokonaną przez Sąd Rejonowy oceną dowodów. Skarżący domagają się ich odmiennej oceny, korzystnej dla oskarżonych, nie wskazując rzeczowych argumentów, które podważałyby ocenę przedstawioną w części motywacyjnej wyroku. Jednak dokonanie oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w sposób odmienny od oczekiwań stron procesowych nie stanowi naruszenia przepisów art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Dlatego też zawartej w apelacjach w tym zakresie argumentacji nie sposób podzielić.

Podsumowując, wyrok okazał się trafny w zakresie winy i sprawstwa oraz prawidłowo ustalono stan faktyczny, na podstawie właściwej oceny dowodów. Także kary są adekwatne. Sąd nie ma wątpliwości, że kary w zawieszeniu takimi pozostaną, bo przecież oskarżeni byli sprawcami przypadkowymi i zapewne od tamtej pory są ostrożniejsi. Dlatego też potrzebne były grzywny, które stanowią faktyczną dolegliwość, ale możliwą do udźwignięcia dla oskarżonych.

Wobec powyższego, przy niezasadności zarzutów apelacyjnych, Sąd Okręgowy utrzymał zaskarżony wyrok w mocy.

Podstawą prawną orzeczenia są przepisy art. 437 § 1, art. 438 pkt 2, 3 i 4 oraz art. 456 k.p.k.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze orzeczono w myśl zasady z art. 636 § 1 k.p.k., a o opłacie za drugą instancję na podstawie art. 8 ustawy o opłatach w sprawach karnych.